Rok XXIV. Marzec 1904. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ“
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 4.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: E. Cenar: Reforma metody gimnastyki sokolej i szkolnej. — Sprawy żeńskich oddziałów sokolich. — Listy anonima. (O podatku sokolim). — Sprawy Związku sokolego. — Kronika sokola. — Różne sprawy.

Reforma metody gimnastyki sokolej i szkolnej.

(Referat E. Cenara — przedłożony Związkowemu Gronu naucz. do dyskusyi i ewent. uchwały).

Zainicyowana przez Związek polskich Towarzystw gimn. sokolich reforma gimnastyki, zdążająca do: 1. uprzystępnienia ćwiczeń cielesnych dla każdego wieku i płci; 2. oparcia metody nauczania na zasadach potrzeb fizyologiczno-hygienicznych organizmu ludzkiego; 3. usunięcia z dotychczasowej gimnastyki ćwiczeń wątpliwej wartości a niekiedy wprost szkodliwych, ewentualnie ograniczenia ich na pewne tylko jednostki, staje się obecnie przedmiotem aktualnym i wchodzi w fazę pierwszego najważniejszego okresu, t. j. obrad nad „reformą metody“.

Potrzebę zmiany metody odczuwano u nas w zasadzie już dawno, pojawiały się też w tej mierze głosy na zgromadzeniach i w *Przewodniku gimnastycznym*, — energiczny jednak krok w tym kierunku uczynił Wydział związkowy dopiero w r. 1901, uchwalając:

a) zarządzić rewizyę ćwiczeń systemu sokolego, odnośnie do ich wartości fizyologiczno-hygienicznej;

b) zarządzić badania stanu zdrowia członków i uczniów, uczęszczających na ćwiczenia gimnastyczne do Towarzystw sokolich;

c) zarządzić badania metod innych systemów gimnastyki.

Realizacyę powyższych uchwał rozpoczął Związek od zbadania metody szwedzkiej. Ponieważ metody inne: czeska, niemiecka i francuska znane były sokolstwu polskiemu względnie nauczycielom naszym, metodę szwedzką zaś znało tylko kilku, którzy przez pewien czas przebywali w Sztokholmie, ponieważ — ci właśnie — zalecali ją jako najbardziej charakterystyczną, odróżniającą się znacznie istotą swoją i naukowym podkładem od naszej i wszystkich innych metod, postanowił Wydział najpierw w tym kierunku rozpocząć akcyę i poczynił starania, ażeby umożliwić szerszemu gronu nauczycieli-sokołów gruntowne zbadanie tej metody.

W tym celu nawiązał stosunki z Dr. Franciszkiem Bučarem, prof. w Zagrzebiu, który pierwszy metodę szwedzką, po dwuletnich studyach w Sztokholmie, wprowadził do szkół zagrzebskich, i uprosił go o urządzenie kursu gimnastyki szwedzkiej dla polskich sokołów. — Rokowania te odniosły dodatni skutek tak, że w czasie od 20. do 30. kwietnia 1902. roku rzeczywiście kurs taki odbył się pod kierunkiem Dra F. Bučara w Zagrzebiu w gimnazyum Górnogrodzkiem. Do obesłania kursu tego powołał Związek wszystkie okręgi sokole w kraju i wyznaczył każdemu stosowne subwencye. Uczestników zebrało się ogółem 17 (Cenar Lwów, Chomicki Wł. — Lwów, Dubelski — Tarnów, Durski Antoni — Lwów, Domaradzki — Tarnopol, Janikowski Wł. — Lwów, Dr. med. Kirkor — Kraków, Kwiatkowski Romuald — Lwów, Mokrzycki — Tarnopol, Dr. Rowiński — Kraków, Ruciński — Kraków, Stary — Rzeszów, Świątkiewicz — Stanisławów, Szytyliński — Tarnopol, Szczurkiewicz — Lwów, Timler — Bochnia, Złotnicki — Przemyśl) sami naczelnicy i nauczyciele rutynowani, obznajomieni wszechstronnie ze sprawą gimnastyki, znawcy różnych systemów a niektórzy nawet tego — który pojechali badać.

Dzięki ofiarności Dra F. Bučara, jego szczerej pracy i rozumnie obmyślanemu przez niego planowi pracy, rezultaty kursu były niepomiernie pomyślne. Uczestnicy w krótkim czasie 10 dni zdołali wszechstronnie i wyczerpująco poznać teoretycznie i praktycznie przećwiczyć cały materyał gimnastyki szwedzkiej i urobić sobie sąd o metodzie szwedzkiej, sąd, który powinien być dziś miarodajnym w całej sprawie reformy metody naszej. Wywiązując się z obowiązku, jaki Związek włożył na uczestników „kursu“, przedłożyli oni sprawozdania wraz z opinią swoją o gimnastyce szwedzkiej z odpowiedniemi wnioskami, które przypadły mi do referatu, celem:

a) wypośrodkowania z nich opinii,

b) ugrupowania wniosków i przedłożenia ich do rozwagi Gronu związkowemu i Wydziałowi.

Ponieważ sposób sprawozdania pozostawiono dowolnemu uznaniu każdego sprawozdawcy, przeto rzecz łatwo zrozumiała, różnią się one znacznie tokiem, formą i rozmiarami. Podnieść winienem, że wszystkie są opracowane starannie i ze zrozumieniem głównej myśli przewodniej a 4 z nich: Durskiego, Rucińskiego i Kirkora, Domaradzkiego, Mokrzyckiego i Szytylińskiego, a wreszcie Świątkiewicza są nawet znacznej objętości w szczególności zaś sprawozdanie Durskiego.

Ażeby wypośrodkować sąd z tak różnorodnych pod względem formy sprawozdań musiałem przyjąć pewne zasadnicze momenta, odnoszące się do istoty gimnastyki szwedzkiej i stanowiące punkta stałe, na które szukałem odpowiedzi w poszczególnych sprawozdaniach.

Jako takie punkta stałe przyjąłem:

1. Znaczenie gimnastyki szwedzkiej ze stanowiska: *a)* hygieny i fizyologii, *b)* pedagogii, *c)* praktycznego zastosowania.

2. Gimnastyka szwedzka w porównaniu z gimnastyką sokolą.

3. Wnioski sprawozdawców.

4. Wnioski referenta.

1. Znaczenie gimnastyki szwedzkiej ze stanowiska fizyologii i hygieny.

Zastanawiając się nad tą kwestyą nasuwają się następujące pytania:

1. Czy gimnastyka szwedzka ma podstawę naukową, i jakie jest działanie gimnastyki szwedzkiej na ustrój człowieka?

2. Czy wpływ gimnastyki szwedzkiej jest powolny czy raźny?

3. Czy jest ogólnie rozwijającą, czy też zapobiegawczą?

4. Czy jest przystosowaną do każdego wie :u i płci?

5. Czy indywidualizuje — czy też sprowadza indywidualność wszystkich do jednego współczynnika?

6. Jaki jest jej charakter w ogóle?

Na pierwsze pytanie: „czy gimnastyka szwedzka ma podstawę naukową“, wywnioskowałem z wszystkich sprawozdań, z wyjątkiem jednego, odpowiedź dodatnią: Gimnastyka szwedzka ma podstawy naukowe, piszą niemal wszyscy, opartą jest bowiem o potrzeby fizyologiczne i hygieniczne organizmu ludzkiego. Naukowość ta występuje bardzo dobitnie w układzie lekcyjnym gimnastyki szwedzkiej, t. j. w metodzie lekcyjnej, która jest zarazem cechą jedyną i charakterystyczną (nie mówiąc o przyrządach) całej gimnastyki szwedzkiej.

Każda lekcya szwedzka uwzględnia wszystkie funkcye fizyologiczne organizmu, ma jasną myśl fizyologiczną zastosowaną do potrzeb organizmu umysłowo znużonego, jest więc metodą racyonalną, bo gimnastyka racyonalna w głównej swej myśli jest przedewszystkiem czynnikiem pobudzającym organizm do należytego spełniania swych funkcyi, a dopiero w drugim planie czynnikiem rozwijającym przymioty ciała: jego siłę i zręczność i przymioty ducha. Metoda szwedzka patrzy na ruchy poszczególne okiem fizyologa. — Istotą główną tej metody jest jej wpływ fizyologiczny, i stąd ruchy gimnastyczne nie dzielą Szwedzi według ich „mechaniki“, ale według ich wpływu fizyologicznego.

(C. d. n.).

Sprawy żeńskich oddziałów sokolich.

Das Geräte-Turnen in d. Frauen- u. Mädchen- Abteilungen d. deutschen Turnvereine. Handbuch f. Vorturner u. Vorturnerinen. Übungsgruppen an d. gebräuchlichen Turngeräten. I. Stufe. ...bearbeitet von Constantin Brückelt. Wien und Leipzig 1903. Cena 1 kor. 40 hal.

Dziełko o 128 stronicach, formatu 16-ki, warte wzmianki nie celem chwalenia lub popierania niemieckiego towaru, ale... dla aktualności tematu, którym się zajmuje. Całkiem słusznie rozpoczyna autor swą pracę od słów: „Ze sprawą ćwiczeń fizycznych kobiet i wzmianką o żeńskich oddziałach w towarzystwach gimnastycznych spotykamy się coraz częściej na szpaltach fachowych pism“ — zaraz jednak w następnem zdaniu rozmija się z prawdą twierdząc, że „pionierem tej myśli było turnerstwo niemieckie, „które silną opieką otoczyło tę młodą i delikatną latorośl ćwiczeń fizycznych i najwięcej przyczyniło się do jej rozkwitu“. Próżna buta niemiecka, która chciałaby wszystko zagarnąć dla siebie! Ćwiczeniom fizycznym kobiet torowała drogę Anglia, Ameryka, wreszcie Szwecya całym szeregiem sportów, którym kobiety od początku oddawać się poczęły z zapałem, zanim jeszcze niemieckie *Klärchen* i *Poldi* stanęły do szeregu, aby ćwiczyć zawrotki na poręczach i koniu.

Pozatem jednak treść książki nadzwyczaj ciekawa i pożyteczna. Część wstępna zajmuje się stroną formalną i organizacyjną żeńskich oddziałów, podając wiele rad i praktycznych wskazówek, opartych na długoletniem doświadczeniu, przejętych zapałem dla samej sprawy, a ułożonych z niemiecką ścisłością i pedanteryą.

Mówiąc o kierowniku ćwiczeń oddziału żeńskiego — autor jest przeciwnikiem „kierowniczek“ — wymaga od decydujących czynników odpowiedniego wyboru i ostrożności; kierownik taki nie powinien być zbyt młodym, aby pod pokrywką ćwiczeń nie rozpoczynał flirtów, ani też broń Boże! zbyt wielkim rutynistą, dla którego wojskowy *drill* miałby być wzorem przy wykształceniu oddanego jego pieczy oddziału. Powinien posiadać znakomite wykształcenie fachowe, takt i charakter osobisty, świadomość celu i zadania obok dobrych chęci, wytrwałości i żelaznej woli. Zadanie swe musi pojmować poważnie i takie same pojęcie starać się wszczepić w umysły oddanego sobie oddziału, a w razie wypadku zgodzić się raczej na usunięcie się jednej lub drugiej niesfornej jednostki aniżeli utracić choćby krztę swej powagi i szacunku wśród ćwiczących. Obowiązkiem jego jest 1. posiadać wszechstronną wiedzę gimnastyczną; 2. przygotowywać się sumiennie na każdą godzinę ćwiczeń; 3. materyał naukowy uczynić o ile możności zajmującym; 4. ochraniać należycie ćwiczące a wreszcie 5. utrzymywać w porządku i dyscyplinie powierzony sobie oddział. Każdy z tych punktów omawia autor szczegółowo i obszernie objaśnia. Ważnym jest rozdział o organizacyi żeńskich oddziałów gimnastycznych. Podawszy rady, jak należy postępować przy tworzeniu takiego oddziału, zwraca autor uwagę „aby nie czynić najmniejszych ustępstw na rzecz uprzedzenia stanowego jednostek przystępujących i zrzec się raczej zupełnie ich współdziałania, jeśliby nie chciały stanąć w szeregu razem z biedniejszemi, chociaż bez zarzutu pod względem moralnym“. I co do wieku nie radzi czynić żadnej różnicy i przyjmować wszystkie kobiety począwszy od lat 14-tu „ćwiczenia fizyczne bowiem nie są przywilejem jednej tylko klasy lub wieku, ale wspólnem dobrem całego narodu, do którego wszyscy mają równe prawo“.

Niemało kłopotu sprawia turnerstwu niemieckiemu (podobnie jak u nas) wyszukanie stosownej nazwy dla żeńskich oddziałów, najwięcej są przyjęte nazwy „zastęp pań“ i „oddział kobiecy“ — autor proponuje nową *Turnerinenabteilung.* Podaje również wskazówki co do stroju ćwiczebnego, przemawiając za krojem nie krępującym ruchów (kołnierz marynarski, wycięty), 22—28 *cm* od ziemi, z lekkiej materyi. Gorset, szpilki, grzebienie do włosów i pierścionki są niedopuszczalne przy ćwiczeniach. Nie ma w dziełku wzmianki o ukazywaniu się kobiet w stroju ćwiczebnym po za godziną ćwiczeń, na ulicach,

festynach, w pochodach, widocznie zatem zwyczaj ten wśród kobiet niemieckich nie istnieje. Autor jest przeciwnikiem publicznych występów kobiet ćwiczących zwłaszcza w czasie wielkich popisów; przynosi to bowiem stanowczo więcej szkody jak pożytku — natomiast pożytecznym jest udział kobiet w miejscowych popisach gimnastycznych.

Część praktyczna (str. 24—108) zawiera systematycznie ugrupowane ćwiczenia I. stopnia na poręczach, koniu wszerz i wzdłuż, stole wszerz i wzdłuż, drążku pojedynczym i podwójnym, kółkach, orczyku, żerdziach, drabinie poziomej, skośnej i pionowej, równi pochyłej, krążniku, równoważni, belku, w skoku w wyż i w dal i z pomocą liny — razem 20 grup w 170 lekcyach. Str. 109—124 zawierają 66 zdjęć fotograficznych z ważniejszych ćwiczeń w zbiorze podanych.

Ćwiczenia poszczególnych grup i lekcyi nie są zawsze systematycznie ułożone, w praktyce jednak może to być korzystnem, ponieważ każda z lekcyi (zwłaszcza pierwsze) jest przez to bardziej urozmaiconą, a w ciągu szeregu godzin będzie można i tak wyczerpać cały materyał. Ćwiczenia są przeważnie łatwe a połączona z tem piękność układu i postęp od łatwiejszych ku trudniejszym zapewnia im z góry chętne wśród ćwiczących wykonanie. Zdaje mi się jednak, że czasem stawia autor zbyt wielkie wymagania wobec ćwiczących poraz pierwszy na przyrządach, nie obeznanych jeszcze z ćwiczeniami i nie przyzwyczajonych do wysiłku fizycznego, jakie poprawne wykonanie ćwiczeń koniecznie za sobą pociąga. To też zbyt trudne ćwiczenia lub zawiłe kombinacye z łatwych nawet elementów muszą wywołać u niewprawnie ćwiczących albo byle jakie wykonanie albo nawet wprost zniechęcenie do ćwiczeń. Tyczy się to zwłaszcza kobiet i dorostu obojga płci — o czem jeszcze będzie mowa w następnych numerach „*Przewodnika*".

Za trudne np. wydają się następujące ćwiczenia (otwieram kolejno pierwszą lepszą stronicę):

Poręcze: podpór leżąc przodem (z podp. l. ręki i pr. nogi) — zmiana do podp. leż. przod. (z podp. pr. ręki i l. nogi). str. 28. XI. 5.

Poręcze pobok z odskocznią: z rozbiegu skok do podp. na przedn. poręczy — przeskok kuczny przez por. tylną do post. wewn. poręczy. str. 32. XX. 12.

Poręcze pobok z odskocznią: z rozbiegu skok do podp. prostego wewnątrz na przedniej poręczy (odboczką ponad tylną poręcz). str. 34. XXIV. 4.

Koń wzdłuż: z rozbiegu odboczka w prawo do postawy na ziemi tyłem do l. strony konia. str. 41. V. 9.

Stół wszerz: skok zawrotny do siadu prawem udem po pr. stronie stołu ($^1/_2$ obrotu w lewo w locie!). str. 43. IV. 9

Drążek: podmyk i odskok lotny (!). str. 58. XVIII. 7. 8.

Drążek (po biodra lub po pierś): chwyt praworącz — skok do siadu spoj. z $^1/_2$ obr. w lewo — l. ręka dochwytuje. str. 59. XX. 6.

Orczyk: z post. tyłem do przyrządu podchwyt — poskokiem podpór postawny tyłem. str. 70. IV. 3.

Skok w wyż: z rozbiegu $^1/_2$ obrotu przy odbiciu i przeskok przez sznur tyłem. str. 87. I. 7.

Skok w dal: to samo. str. 89. I. 9.

Wiele innych ćwiczeń natomiast wydaje mi się wprost dla kobiet niestosownych. Ćwiczenia zawrotne powyż i niektóre odwrotne na poręczach, koniu i stole, rozkroki w wywijaniu z podporu prost. na poręczach (w zamachu prz. i tył.), pochody i wspinania po drabinie skośnej i pionowej nie mogą wejść w program ćwiczeń oddziałów żeńskich, wskazują na to chociażby fotograficzne zdjęcia tych ćwiczeń prawdopodobnie w zupełnie przeciwnym celu na końcu książki umieszczone.

Całość jednak nie traci przez to zupełnie na wartości, po wyeliminowaniu bowiem ćwiczeń zbyt trudnych lub niestosownych pozostanie ich jeszcze mnóstwo, ułożonych mniej lub więcej systematycznie, a prawie zawsze bardzo pięknie. Na wzmiankę zasługują szczególnie ćwiczenia na drążku podwójnym (jeden nad drugim), niektóre grupy na orczyku, wszystkie na drabinie poziomej, równi pochyłej, równoważni i belku równoważnym.

Wobec mnożących się oddziałów żeńskich warte byłoby trudu zaznajomienie się z dziełkiem niemieckiego autora w celu wydania podobnego polskiego, skorzystałaby na tem uboga nasza literatura fachowa i ćwiczące.

Stanowisko kobiet ćwiczących daje i Sokolstwu czeskiemu powód do wygłaszania zdań *pro* i *contra*. „*Věstník Sokolský*" pod koniec r. z. uderzył ostro na publiczne ćwiczenia kobiet, wykazując niestosowność takich popisów i dowodząc, że więcej one szkody Sokolstwu i ujmy kobietom niż pożytku przynoszą. Natomiast w ostatnim nrze „*Sokola*", organie Związku czeskiego d. Šnepp w artykule pt. „K tělocviku ženských odborů" występuje przeciw „*Věstnikovi*" i surowej jego naganie publicznych ćwiczeń kobiecych. Uwagi pisane z wielką wytrawnością i spokojem rozważają cel i rozwój dotychczasowy tych oddziałów; autor przyznaje, że rozwój ich był dotychczas anormalny, wina tego jednak spoczywa w niedokonanej jeszcze i nie wykończonej nawet w planie ich organizacyi. Nie ma dotychczas należytej świadomości celu tych oddziałów, nie wie się jakie są podstawy ich bytu i jaka droga, którą iść mają. Za mało uwagi poświęca Sokolstwo tej sprawie i dlatego rozwija się ona opieszale i nie zawsze należycie.

Następnie przechodzi autor artykułu braki w organizacyi tych oddziałów. Oświadcza się za przewodnictwem i naczelnictwem żeńskiem, gdyż to odpowiadałoby więcej pomyślnemu ich rozwojowi, występuje przeciw ćwiczeniom nieodpowiednim, ale sądzi, że trafiają się one tylko wyjątkowo u jednostek, goniących za poklaskiem, przyznaje wprawdzie, że takie ćwiczenia demonstrowane publicznie mogą być powodem niekorzystnych uwag o całem Sokolstwie, nie wydaje mu się jednak, aby wśród poważnie myślących osób mogły takie sądy przynieść szkodę Sokolstwu, a winy jednostek nie rad sam zwalać na ogół kobiet ćwiczących. Jest zresztą nieprzyjacielem wszelkich popisów i efektów na oko tak w ćwiczeniach kobiet jak mężczyzn — dlatego wzywa do zwrócenia uwagi, aby przy publicznych występach oddziałów żeńskich baczono pilnie na przyzwoitość i estetyczną stronę występu. Wracając do kierownictwa tych oddziałów radzi urządzać kursa nauczycielek gimnastyki, podobnie jak dotychczas dla nauczycieli. Byłaby wielka szkoda, gdyby gimnastyka kobiet miała być wstrzymaną zaraz u początku swego rozwoju; jest wiele czynników, które mogą wpłynąć na ten rozwój i pokierować nim, przedewszystkiem jednak leży to w mocy samych kobiet. Na razie należałoby wydać wskazówki podające zasady organizacyi żeńskich oddziałów, musiałyby one zawierać:

1. cel i zakres działania żeńskich oddziałów sokolich,
2. stosunek ich do Towarzystw macierzystych,
3. podstawy gimnastyki żeńskiej w ogóle,
4. zasady ćwiczeń fizycznych,
5. wskazówki co do występów publicznych,
6. wzorową organizacyę żeńskiego oddziału sokolego.

Szczegółowem omówieniem tych punktów kończy się artykuł d. Šneppa.

Sprawa to rzeczywiście coraz bardziej aktualniejsza, choć tak niedawno, bo dopiero od Zlotu w Pradze i we Lwowie weszła naprawdę na porządek dzienny spraw sokolich. Jej rozwój jednak nie zawisł tylko od nas, nie załatwią jej żadne uchwały, regulaminy lub statuty. To wszystko przyjdzie kiedyś samo z siebie ujmując w normy i paragrafy to, co będzie żyć już o własnych siłach.

Współdziałanie kobiet w pracy naszej może mieć ogromne znaczenie dla dalszego postępu idei sokolej, z drugiej zaś strony idea ta zbyt jest wielką, aby nie miała porwać ich i zmusić do służenia sobie w najlepszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Jeżeli dziś oddziały żeńskie są czasem takiemi *enfants terrible*, z któremi nie wiadomo co począć, to bezwątpienia czas uspokoi je i wskaże im właściwą drogę działania. Ale tu słuszną jest uwaga naszego pobratymca, że to zawisło w pierwszym rzędzie od samych kobiet. Tylko z doskonałego zrozumienia idei sokolej i z głębokiego jej umiłowania, z bezwzględnego zaparcia się wszystkich celów ubocznych na rzecz służby sokolej wytworzą się kiedyś prawdziwie sokole oddziały żeńskie, a gdy wówczas streszczą one krótko i jasno to, co przepełni ich dusze, gotowy będzie statut i urzędowy drogowskaz ich bytu. Potrzeba jednak, aby kobiety same zabrały się do żywszej pracy, dziś zbyt słabym jest ruch i życie tych oddziałów. Że w początkach swego istnienia budzą tyle obaw, złośliwych uwag, słusznych czy niesłusznych refleksyi, mniejsza o to — to, co ma prawdziwą racyę bytu przejdzie taką ogniową próbę krytyki bez szkody, aby tem szerzej w przyszłości rozwinąć skrzydła do lotu.

t. w.

Listy anonima.

(O podatku sokolim).

Wiesz co, kochany Druhu, dajmy pokój teoryom, a roztoczmy przed sobą kilka obrazków wziętych z codziennego życia.

Oto jeden z nich.

„Zmuszeni jesteśmy prosić usilnie o pomoc. Licha mieścina nasza (u nas wszystkie mieściny są liche!), pełna żywiołów obojętnych, a nawet wrogich, położona na kresach (nie patrzymy nigdy dalej, jak po rogatki „lichej mieściny“, więc wszyscy jesteśmy na kresach!) zmusza nas oglądać się wyłącznie na własne siły (jak gdyby to właśnie nie było pierwszym naszym obowiązkiem!). Otóż zakładając gniazdo sokole w naszej mieścinie (oczywiście lichej!) musieliśmy myśleć o pozyskaniu jak największej liczby druhów. I dlatego ustanowiliśmy bardzo niską wkładkę, po 40 hal. miesięcznie. Tym sposobem zyskaliśmy już 60 druhów, pełnych zapału dla sprawy. Zważywszy tedy, że tych 60 druhów, z których niektórzy, niestety, zalegają z wkładkami (pełni zapału!), wnosi co miesiąca do kasy towarzystwa zaledwie 24 koron, a za lokal płacimy 10 kor., światło, papier i t. p. 5 kor., służącemu dajemy skromnych 5 kor., przeto nie pozostaje nam prawie nic na przyrządy, na scenę (ta nieszczęsna scena musi być wszędzie, jak gdyby gniazdo było aktorskie, nie sokole!) i t. p. wydatki. I dlatego gniazdo nasze stoi nad brzegiem przepaści (już co do wyrażeń dosadnych, to nigdzie nam ich nie brak!) i jeżeli i t. d.“.

Nie prawdaż, jaki to pyszny obrazek? Tobie, kochany Druhu, nie wywietrzała z głowy teorya, że podatek, który na siebie powinni nałożyć druhowie (pełni zapału dla sprawy!), ma stosować się przynajmniej do najniezbędniejszych, codziennych potrzeb gniazda i doradziłbyś niezawodnie tym druhom „z lichej mieściny kresowej, zmuszonych oglądać się na własne siły“, aby zeszli się i uchwalili podwyższenie wkładki np. na koronę i w taki sposób „własnemi siłami“ podtrzymywali i rozwijali gniazdo, które założyli przecież nie dla zabawy, lecz dla służby narodowej. Otóż widzisz, na jakie to manowce prowadzą importowane, nieswojskie teorye!

Nasza rodzima tradycya nakazuje nam coś wręcz przeciwnego. Na siebie nakładamy jak najmniej, a jeżeli potrzebnej reszty nie dadzą nam „*subsidia charitativa*“, występujemy z oskarżeniem na żywioły obojętne, a nawet wrogie i chlubimy się, że własnemi siłami płacimy za lokal, światło, usługę (jak gdyby trzeba było zakładać gniazdo sokole tylko dla łącznego opłacania lokalu, światła i usługi!), a spokojni jesteśmy w sumieniu, że brak nam na przyrządy gimnastyczne, na uprawianie ćwiczeń (jak gdyby one właśnie były jakimś zbędnym przyczepkiem towarzystwa gimnastycznego!).

Ale oto drugi obrazek!

„Gniazdo nasze dzięki druhowi *x y*, którego przeniesiono z.... do naszej mieściny, ocknęło się z długiego letargu (u osób fizycznych wydarza on się tak rzadko, że o sporadycznych wypadkach roznosi wiadomość telegraf, nawet drogi podmorski, u osób moralnych — pal dyabli taką moralność! — zwłaszcza u nas taki on częsty, że już nie boli, tylko rozśmiesza). Druhowie (mówiło się o nich zawsze dzielni, pełni zapału!) nie płacili wkładek, wydział rozlazł się, prezesa przeniesiono, kto był skarbnikiem, zapomniano, i t. d. Ale od przedwczoraj, dzięki druhowi *x y*....“.

W tym obrazku taką czuć myszkę, taki on bardzo polski, bardzo nasz, iż teorya Twoja, kochany Druhu, która chce, aby podatek nałożony na siebie dobrowolnie dla sprawy drogiej i świętej opodatkowanym, płacono regularnie i w porę, a gdyby ten lub ów zapomniał o swym obowiązku, przypomniano go w terminie zapadłości, muszę znowu nazwać importowaną, nieswojską.

My przecie w ogóle nie byliśmy przyjaciółmi podatków. Nasze pojęcia o „złotej wolności“ były takie przeczulone, iż przed oczyma naszemi stawało zawsze niby krwiożerczy upior groźne „*absolutum dominium*“, ile razy odezwał się głos rozsądny nawołujący do stałego i godziwego opodatkowania się na żywotne potrzeby kraju, na skarb narodowy, na wojsko własne, a jeżeli kiedy, wielka i groźna „potrzeba“ zmusiła nas do zawotowania podatku jednorazowego, jakżeż chętnie umieliśmy zapomnieć o obowiązku płacenia, jakżeż niedołężną była nasza egzekucya! Co prawda, przyszedł, bo musiał przyjść czas, kiedy kto inny zabrał się do wybierania i zwiększania z każdym rokiem już nie podatku, lecz kontrybucyi, ale z tego nie wynika jeszcze, abyśmy wyzbyli się pojęć „złotej wolności“ co do tych podatków, za które żaden lancdragon nie dobierze się do naszych poduszek....

Przyznaję Ci, Druhu, że należy ostro piętnować takie trzymanie się tradycyi — w niepłaceniu i że po prostu brak słów dla napiętnowania niedołęztwa, które nie ma chęci, czy odwagi przypomnieć, a w danym razie wymusić opłatę — nie wielką — w terminie zapadłości. Przyznaję Ci też słuszność, kochany Druhu, że na ogół chętniej i łatwiej płacimy, aniżeli do zapłaty zniewalamy. Rozumiem bowiem, że nic łatwiejszego, jak co miesiąca, kiedy jeszcze pieniądz nie rozlazł się, przypomnieć i odebrać swoje, a nic zgubniejszego, jak zapomnieć o jednym i drugim terminie, bo wtedy płaci się niechętnie lub występuje się z towarzystwa, lub musi się być wykreślonym. Słusznie też twierdzisz Druhu, że winę wielkich zaległości ponoszą nie obowiązani do płacenia, lecz obowiązani do ściągania. Ale czy wielu, bardzo wielu zechce to także zrozumieć?

A otóż jeszcze jeden obrazeczek, który o tyle skomplikowany, że zawadza o podstawę opodatkowania, o fasyę. Związek sokoli przypisuje gniazdom podatek według liczby członków wykazanych w sprawozdaniu za rok poprzedni.

Dowcipny Związek, ale jeszcze dowcipniejsze gniazda, co prawda, tylko niektóre, ale też tem bardziej zasługujące na to, abym je wyliczył i wymienił. Jednakże nie wyliczę ich i nie wymienię, bo w ogóle nie jestem zwolennikiem pręgierza tam, gdzie mogą wystarczyć przysłowiowe — nożyce.

„Na jakiej podstawie — pisze skarbnik gniazda *x* — żądacie od nas wkładki za 30 kilku druhów, skoro mamy ich zaledwie połowę?“.

Związek, który nie jest instytucyą fiskalną dążącą do tego, aby porządnymi katolikami zaludnić niebo tureckie, przyjął za dobrą monetę ową połowę liczby ustalonej na podstawie sprawozdania dawniejszego i umieścił ją tak w wykazach kasowych, jak w statystyce.

„Na jakiej podstawie — piszą na to sekretarz tego gniazda *x* — umieściliście w statystyce taką małą liczbę członków naszego gniazda, kiedy w rzeczywistości mamy ich 7 razy tyle?“.

Oczywiście wywiązuje się stąd korespondencya, szturmuje się o sprawozdanie autentyczne i nareszcie odbiera się pismo posiadające urzędową cechę, a z pisma tego wynika, że gniazdo *x* ma tylko 4 razy tylu członków, ilu ich umieszczono w statystyce!

Myślże sobie, co chcesz, kochany Druhu, o takich realnych podstawach, jakich do opodatkowania dostarcza Związkowi gniazdo *x* (a nie samo gniazdo *x*, lecz także gniazdo *y*, gniazdo *z* i niektóre inne), a ja muszę powiedzieć, że manewr obronny, którego zmuszeni bywamy używać przeciw tym, którzy nam wymierzają i ściągają — kontrybucyę, stosujemy — nie bez ujmy dla swej rzetelności i godności — także do instytucyi własnych, które mamy zasilać dobrowolnie na siebie nałożonym — podatkiem.

Trudno zaprzeczyć, że to jest prostą nieuczciwością o tyle smutniejszą, że tym sposobem krzywdzi się zadania i działalność instytucyi naszej zbiorowej kosztem innych towarzystw, które uczciwie i rzetelnie składają daninę na nich przypadającą.

Nieuczciwość ta objawia się w sposób rozmaity. Oprócz powyższego wymienićby można inne dość liczne, ale wystarczą przykładowo niektóre.

Nie posela się np. sprawozdań i nie odpowiada się na żadne pisma, śmiejąc się w kułak, że Związek na podstawie przypadkiem jakimś uzyskanej liczby członków przypisywać musi wkładkę przez szereg lat, bez względu, że tymczasem liczba ta podwoiła się lub potroiła.

Albo pisze się sprawozdanie roczne, w którem niby przypadkiem pozostawia się niewypełnioną liczbę członków, a następnie na reklamacye zachowuje się niczem nie wzruszone milczenie.

Albo drukuje się nawet sprawozdanie, w którem nie brak zwrotów krasomówczych i uwag bombastycznych, nie brak wzmianek zupełnie błahych i czysto zaściankowych, ale brak jakiejkolwiek wzmianki — o liczbie członków.

Te i tym podobne sztuczki doprowadzają do tego, że mimo wielki i niezaprzeczony rozrost gniazd i mimo przybywania nowych z każdym rokiem, nie może Związek wyjść z zaczarowanej liczby 10 tysięcy druhów należących do towarzystw związkowych i gdyby ona była prawdziwą, musiałby powiedzieć sobie, że stoi od kilku lat na jednem miejscu, że nie postępuje, a więc cofa się.

Sama przeto dbałość o godność tego Związku powinnaby stanowczo oduczyć towarzystwa nasze wszelkich sztuczek i figielków nie licujących z charakterem ich męskim, a przeto w pierwszym rzędzie, jeżeli rzeczywiście jest męski, otwartym i rzetelnym. W tym samym charakterze i w dbałości o rozwój i działalność Sokolstwa polskiego powinnoby zrodzić się poczucie do równomiernej, a dla żadnego towarzystwa nie uciążliwej daniny, której rzetelna suma stać się może podstawą wielkiej, twórczej pracy, dotąd ciągle jeszcze nieśmiałej, bo krępowanej niedostatkiem....

Możnaby jeszcze powiedzieć wiele o zaległościach, o sposobach wykręcania się od zapłaty, o prośbach o odpisy lub o zniżki, ale sądzę, że dość już Tobie, kochany Druhu, tej podatkowości sokolej, która prosi się o stanowczą, radykalną reformę.

Twierdzisz Druhu, że najniezawodniejszą reformy tej podstawą — rozbudzenie poczucia godności i obowiązkowości druhów naszych i towarzystw.

Podzielam Twe zapatrywanie i życzę wszystkim tego poczucia.

Sprawy Związku sokolego.

Protokół posiedzenia związkowego Grona nauczycielskiego z dnia 21. lutego 1904. Początek o godz. 10½ rano. Przewodniczy naczelnik A. Durski. Obecni dd.: Cenar (Lwów), Domaradzki (Tarnopol), Dubelski (Tarnów), Haczewski (Kołomyja), Hickiewicz, Janikowski (Lwów), Kirkor (Kraków), Kozłowski (Bochnia), Ruciński (Kraków), Świątkiewicz (Stanisławów), Wallek, Witwicki (Lwów), Usieniewicz (Wadowice), Złotnicki (Przemyśl). Usprawiedliwili nieobecność dd. Rowiński i Szytyliński.

D. naczelnik otwierając posiedzenie podaje do wiadomości, że Wydział związkowy powiększył liczbę członków Grona do 15 osób.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez odczytywania.

II. D. naczelnik wspomina o jubileuszu 25-letniej służby sokolej d. Alojzego Walleka i składa mu życzenia imieniem Grona. Jubilata uczczono przez powstanie.

III. Sekretarzem Grona wybrano d. Hickiewicza, zastępcę sekretarza d. Walleka.

IV. Sprawozdanie z 10-letniej działalności Grona związkowego przedkłada d. Wallek. Przyjęto do wiadomości i uchwalono przedłożyć Wydziałowi Związku wnioski, aby

a) umieścić krótkie streszczenie sprawozdania w Pamiętniku IV. Zlotu;

b) wydrukować sprawozdanie w całości w osobnej broszurze.

V. Sprawozdania z przygotowawczych kursów nauczycieli okręgowych.

W I. okręgu odbył się kurs 8-dniowy, 6 godzin dziennie, uczestników 7. Kurs urządzono według wskazówek Związku, — drugi zamierzony na ferye wielkanocne.

W II. Okręgu kurs odbędzie się w czasie świąt wielkanocnych.

W III. Okręgu czynią się przygotowania.

W IV. Okręgu postawiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Wydziału okręgowego.

W V. Okręgu kurs nie doszedł do skutku w 1-ym terminie z powodu przeszkód, 2-gi termin oznaczono na święta wielkanocne.

W VI. Okręgu Wydział okręgowy uchwalił odbyć 6 dniowy na Wielkanoc.

W VII. Okręgu odbył się kurs 6-dniowy, ćwiczono 7 godz. dziennie, uczestników było 13. Kurs zakończono lekcyą praktyczną, uczestnicy otrzymali świadectwa frekwentacyjne bez wykazywania postępu. Drugi kurs odbędzie się w czasie świąt wielkanocnych.

D. naczelnik podnosi, że obecny program tych kursów przygotowawczych był z konieczności ułożony dość pospiesznie i wymaga obszerniejszego opracowania na przyszłość, co łatwo będzie uskutecznić po odbyciu obecnych kursów, i po uzyskanej przez to praktyce.

D. Świątkiewicz nadmienia, że wskutek tych kursów ucierpią w roku bieżącym lustracye techniczne gniazd, ponieważ kursa odbywają się właśnie w czasie najdogodniejszym do lustracyi.

Uchwalono uprosić Wydział Związku, aby pisma do okręgów w sprawach technicznych wysyłał równocześnie pod adresem Wydziałów okręg. i naczelników okręg.

VI. Sprawę związkowego kursu dla nauczycieli gimnastyki przedstawia d. Ruciński. Uchwalono przedłożyć Wydziałowi Związku wniosek urządzenia związkowego kursu dla nauczycieli gimnastyki w czasie

wakacyi tegorocznych. Kurs ten obejmowałby zasady gimnastyki towarzyskiej, a o ile możności i czasu uwzględniałby również gimnastykę szkolną, obejmując:

a) historyę gimnastyki (w 1 wykł.);

b) organizacyę Towarzystw sokolich (w krótkości);

c) anatomię, fizyologię stosowaną, hygienę, pomoc w nagłych wypadkach.

d) Z części teoretycznej: zadania gimnastyki sokolej, pogląd na system sokoli i inne. działy gimnastyki (towarzyska, szkolna, ludowa i inne).

e) Z części praktycznej: Ćwicz. bez przyrządów: wolne na miejscu, rzędowe (musztra do drużyny) igrzyska.

Ćwicz. z przyborami: ciążki, laski, maczugi, wspieranie ciężarów, rzut oszczepem, dyskiem, kamieniem.

Ćwicz. na przyrządach: ćwicz. równow.: (skoki wolne, w dal, w wyż, z pomostu); woltyże: koń wszerz, koń wzdłuż bez łęków, kozioł; poręcze w zwiesz. i podp.; drążek w zwiesz. i podp.; kółka w miejscu i huśtaniu; wspinalnia: drabina poz., skoś., pion., lina, żerdź.

Ćwicz. towarz. z oporem: mocowania wolne i przyborami.

Gry i zabawy (football, rzucanka).

Ze szwedzkich przyrządów: ławeczki, ribstol.

f) metodykę ćwiczeń;

g) ćwiczenia dla osobistej wprawy i w przeprowadzeniu lekcyi;

h) wskazówki przy budowie i urządzeniu sal i urządzeniu przyrządów.

Kurs wakacyjny odbyłby się w Krakowie pod kierownictwem d. Rucińskiego.

D. naczelnik przerywa posiedzenie wzywając obecnych do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego, członka Rządu narodowego w r. 1863.

Posiedzenie popołudniowe.

VII. Obrady popołudniowe rozpoczęto o godz. 4 tej nad wnioskami Zjazdu delegatów do Związku, a to w sprawie niedostatecznego wykształcenia fachowego naszych nauczycieli gimnastyki, jak też nad reformą gimnastyki. Tak jedna jak i druga sprawa była już niejednokrotnie na porządku dziennym posiedzeń Grona związkowego traktowaną. — Obecnie co do pierwszej sprawy, uznaje Grono doniosłość urządzania kursów gimnastyki lokalnych w gniazdach posiadających seminarya nauczycielskie, lub też co najmniej szereg młodych ludzi, mogących w przyszłości obok swych fachowych zajęć zostać nauczycielami gimnastyki. — Kursa takie trwałyby od jednego do dwu lat i mogłyby być ewentualnie przez Związek subwencyonowane.— W sprawie reformy gimnastyki odczytuje d. Cenar swoją pracę i wyprowadzone z niej wnioski, zebrane ze sprawozdań uczestników kursu w Zagrzebiu. Grono składa d. Cenarowi serdecznie podziękowanie za wyczerpującą pracę i uchwala na wniosek d. Świątkiewicza przedstawić Wydziałowi Związku projekt wydrukowania całej tej pracy i rozesłania jej ludziom znającym oba systemy gimnastyczne, w pierwszym zaś rzędzie lekarzom-nauczycielom gimnastyki i członkom naszych gron nauczycielskich, a to celem zebrania odpowiedzi ludzi fachowych na kwestye w pracy tej podniesione.

Ostatni termin do nadsyłania odpowiedzi wyznaczono na koniec maja.

VIII. Sprawozdanie z odbytego Zlotu odłożono do następnego posiedzenia a to dla braku wielu ścisłych dat statystycznych, które mają być jak najrychlej d. Świątkiewiczowi nadesłane. — Co do zawodów na Zlocie uchwalono przekazać kwestye sporne do zbadania komisyi lokalnej z tą dyrektywą, by na protesty zawodników odpowiedzieć w ten sposób, że obecnie nie mogą one być żadną miarą uwzględnione, zarazem wyrazić jednak żal, że nie zostały one natychmiast na Zlocie zgłoszone do przewodnictwa zawodów, kiedy można jeszcze było złemu zaradzić. Uchwalono dalej przedłożyć Wydziałowi Związku projekt, by piewszym trzem zwycięscom przyznać prócz dyplomów, nagrody, dotychczas bowiem takie same dyplomy przeznaczone są, tak dla pierwszych, jak i dla ostatnich zwycięsców, nie byłoby więc żadnego odznaczenia dla tych, którzy najwięcej pracy w zawody włożyli. — Uchwalono również wysłać takie same dyplomy zwycięzcom z lat 1894 i 1896. Dyplomy dla zwycięzców na zawodach okręgowych mają być jednakowe dla wszystkich okręgów, a inne od obecnych dyplomów związkowych.

IX. W sprawie pisma Związku straży ogniowej ochotniczej, by ujednostajnić z tymże Związkiem rozkazownictwo w musztrze, uchwalono nie zmieniać naszego rozkazownictwa, jako rdzennie polskiego i wypróbowanego, wydelegowano zaś d. Janikowskiego, by rzecz tę i powody przedstawił osobiście Związkowi straży ochotniczych.

X. W sprawie pisma Sokoła w Kołomyi co do gimnastyki żeńskiej w szkołach ludowych i wydziałowych uchwalono: Grono Związkowe uznaje za wskazane i konieczne wprowadzić w plan naukowy szkół ludowych i wydziałowych żeńskich, naukę gimnastyki w dwu godzinach w tygodniu, dla każdej klasy. Wydział Związku raczy w tym celu wystosować odnośny memoryał do Sejmu krajowego.

W końcu uchwalono wprowadzić we większych gniazdach peryodyczne pomiary pojemności klatki piersiowej, mięśni, wagi i t. d., jako wstęp do późniejszych ścisłych a peryodycznych badań lekarskich, co do stanu zdrowia ćwiczących, celem wykazania wpływu gimnastyki na zdrowie. — Na tem posiedzenie o godzinie 9-tej wieczorem zakończono. *L. Hickiewicz.*

Kronika sokola*).

Berlin. Na walnem zebraniu, które się odbyło dnia 10. stycznia został na rok 1904 następujący zarząd obrany: Rakowski Maryan prezes, Dr. Zakrzewski Ksawery zastępca prezesa, Miądowicz Franciszek sekretarz, Borowicz Czesław zast. sekr., Dobroczyński Stanisław kasyer, Szkudlanek Jan bibliotekarz, Lange Julian naczelnik, Barłogowski Czesław zast. naczeln., Rydlewicz Franciszek porządkowy, Garyantesiewicz Walenty i Pawlicki Edmund ławnicy, Mrozowski Jan i Kusterko Stanisław rewizorzy, Dysert Józefat chorąży. Wszelkie korespondencye uprasza się przesełać na ręce d. M. Rakowskiego, Berlin C, Niederwallstrasse 11.

Brzeżany — 23. stycznia wieczór taneczny na fundusz ukończenia budowy nowej sokolni.

Brzozów — 6. lutego W. Zgrom. „Sokoła“. Członków liczy gniazdo 90. Prezesem obrany d. Biały.

Buczacz 7 lutego 1904. Wieczór Kościuszkowski stanowi dla nas zwykle rozmach, od którego gorąca praca trwa już do końca roku. W b. r. sokolim rozmach był silny. Odnosi się to w szczególności do ćwiczeń, których tyle w sali naszej się odbywa, że o mało nie przyszło raz do sprzeczki o czas i miejsce. Oprócz 15 godzin dla gimnazyum i szkoły wydziałowej osobno prowadzonych, ćwiczy się w 6 godzinach tygod. ród sokoli i tak: od wieczoru Kościuszkowskiego dzieci w liczbie 31 przeważnie dziewczynki, na godzinę około 20, ćwiczenia zaś prowadzi podług wskazówek Grona zastęp sokolic w liczbie 5, z tych 2 jako prowadzące, inne jako prze-

*) Redakcya wprowadza tę rubrykę w *Przewodniku* chcąc dać w każdym numerze obraz ruchu w jak największej ilości gniazd. Prosimy bardzo o **krótkie** sprawozdania ze wszystkich występów, popisów, ważniejszych uchwał i wypadków w Towarzystwach. W tym numerze „Kronika sokola“ ułożoną została na podstawie korespondencyi umieszczonych w dziennikach i aktów Związku. *Redakcya.*

downice. Sokolic uczęszcza na ćwiczenia 24, na lekcyę przeciętnie 15, a bywało po 20 do 22. Sokołów ćwiczyło się przed wieczorem Kościuszkowskim 12, obecnie po 8, czasem i mniej. Nadto w razie potrzeby odbywali ćwiczenia pojedynczo lub w kilku członkowie Grona i drużki oddziału kolarskiego. — Kurs okręgowy ukończyli 2 druhowie. — 28. stycznia odbyła się 100-na lekcya ćwiczeń dla niewiast w naszym Sokole, z muzyką i w obec zaproszonych członków rodzin (głównie pań), Wydziału i Grona, razem przeszło 70 osób. W lekcyi wzięło udział 20 pań, z tych 15 w strojach zlotowych. W 1 godz. 25 minut wykonały ćwiczenia maczugami i wolne obr. (po 4 obrazy), pochody ozdobne, ćwiczenia dwójkami na poręczach i koniu wszerz wszystkie ćwiczące się, zaś 8 kolarek również dwójkami ćwiczenia w jeździe rejowej na rowerach. Trudniejsze były tylko jazdy, inne ćwiczenia łatwe, ale szły raźno i sprawnie, krasiła zaś wszystko muzyka zlotowa i dźwięki walca. Lekcya podobała się zebranym na scenie widzom nadzwyczajnie i stała się dobrą zachętą do ćwiczeń.

Zawiązane z. r. Kółko dramatyczne urządziło 21. listopada wieczornicę z przedstawieniem amator.: „Błażek opętany" i monologiem i wzięło udział w wieczorze Mickiewiczowskim 5. grudnia odegraniem „Dramatu jednej nocy" A. Urbańskiego (oprócz tego był odczyt). Oddział śpiewacki był czynny tak w wieczorze, jakoteż podczas nabożeństw żałob. za poległych w d. 4. grudnia i 22. stycznia, na wspólnym Opłatku 27. grudnia i odśpiewaniem kolęd 31. stycznia. — Tegoroczna ślizgawka sokola od 27. grudnia do odwilży 5 lutego była wyborna i bardzo licznie używana.

Plany do budowy własnego domu i kosztorysy ostatecznie mają się przedłożyć na walnem zgromadzeniu z końcem lutego. *M.*

Busk — utworzył nowe gniazdo sokole, dotychczas niezwiązkowe. Liczy 40 członków z grona inteligencyi i mieszczan. Prezesem d. A. Harleder.

Chyrów — zawiązano gniazdo sokole — 75 członków. Prezesem P. Popiel. Dotychczas niezwiązkowe.

Cieszyn — 30. stycznia W. Zgrom. Prezesem obrany d. I. Galicz. Gniazdo liczy 50 członków — dało inicyatywę do utworzenia gniazd w Michałkowicach i Frysztacie. Na Walnem Zgrom. omawiano obszernie sprawę rychwałdzką.

Czerniowce — 2. lutego W. Zgrom. Obrany prezes d. J. Kobierzyński, zast. pr. d. F. Włoszkiewicz, do Wydziału dd.: G. Amirowicz, A. Böhm, F. Charwat (sekretarz), L. Duszeńko (skarbnik); zastępcy wydz. dd.: W. Kuchciński, E. Rottenberg.

Dobromil — na W. Zgrom. wybrano na rok 1904: prezesem d. F. Jaszewskiego, zast. prez. d. A. Stupnickiego; Wydział dd.: A Żmudziński (skarbnik), A. Kubicki (gosp.), K. Piątkiewicz, P. Wagner, A. Kyc (sekr.); zastęp. Wydz. dd.: J. Giebułtowicz, E. Krzemieniecki, F. Wolf. Naczelnik d. Z Stieber.

Dolina — rocznicę styczniową obchodzono nabożeństwem i wieczorem w Sokole.

Janów — dotychczas niezwiązkowy — 26. stycznia urządzono festyn na lodzie z pochodem druhów z lampionami i defiladą (!) przed sokolicami (!!).

Jaworów — ogłasza odezwę wzywającą do wspomagania biblioteki „Sokoła", która dotychczas liczy 2.108 dzieł w 2.842 tomach. Ruch w roku ubiegłym wykazał 2.595 dzieł wypożyczonych.

Jordanów — na W. Zgrom. wybrany na rok 1904 prezesem d. Dr. K. Służewski, zast. d. Dr. W. Kutrzeba; Wydział dd.: Dr. M. Lang, M. Köhler, K. Brzoza, S. Niemtus, A. Beigert, A. Gąska, J. Czajka; zastęp. wydz.: d. A. Tokarzyk.

Kopyczyńce — 17. stycznia urządził diak z Jabłonowa p. Szczebywołok w sali „Sokoła" przedstawienie „Weftlejemskoj niczy", a na przedstawieniu tak przemawiał do dzieci, między którymi byli i Polacy: „Jesłyby meni kotryj widpowił jakomu panu po polski, to mu zuby wybju, po ruski meni howoryty". Wydział Sokoła nie wiedział nic o tem przedstawieniu — jeżeli można wierzyć sprawozdaniu nadesłanemu dziennikowi, z którego tę wiadomość powzięliśmy.

Lubaczów — 16. stycznia nabożeństwo żałobne za poległych 1863 r.

17. stycznia poświęcenie sokolni i opłatek. Liczba członków 60. „Zapowiada się zabawa z tańcami, a następnie kilka przedstawień teatralnych". (A kiedy „zapowiadają się" ćwiczenia?).

Lwów I. — 17. stycznia wieczór styczniowy; 21. lutego delegacya ze sztandarem na pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego, organizatora powstania narodowego w r. 1863.

Mielec — urządzono wespół ze strażą pożarną obchód styczniowy: nabożeństwo i wieczorek. Członków 60, $^{1}/_{3}$ ćwiczy.

Meszno opackie ad Dąbrowa — zawiązanie Sokoła włościańskiego w toku.

Międzybrodzie lipnickie — zawiązanie Sokoła włościańskiego w toku.

Niecieczа ad Dąbrowa — zawiązanie Sokoła włościańskiego w toku.

Nisko — 22. stycznia nabożeństwo za poległych w r. 1863. Gniazdo wytoczyło proces kapitanowi G. za ubliżające Sokołom odezwanie się na miejscu publicznem.

Olesko — zgłoszono przystąpienie do Związku.

Oświęcim — na Wal. Zgrom. wybrany prezesem d. M. Gorączka. Członków 51.

Otfinów ad Dąbrowa — zawiązanie Sokoła włościańskiego w toku.

Podwołoczyska. „Sokół" nasz dzięki pomocy Boga i poparciu tutejszych obywateli, co raz więcej się rozwija.

W dniu 6. grudnia odbył się ku czci naczelnika Kościuszki wieczór uroczysty, zagajony przez druha prezesa. Program składał się: z chóru dziatwy szkolnej pod kierownictwem d. Turskiego, deklamacya d. Dra Gromnickiego, ćwiczenia gimnastyczne pod naczelnictwem d. Glanza, a to: zlotowe wolne, maczugami i lancą, prześliczne Urbańskiego „Na Poddaszu" wykonane pięknie dzięki paniom Świderskiej i Lubowiczównej, a wreszcie obraz z żywych osób „Polonia" według Grottgera. Czysty dochód przeznaczony na budowę sokolni wynosi 103 kor.

Wydział Towarzystwa czyni wszelkie starania, ażeby w jak najkrótszym czasie przystąpić do budowy własnego gniazda. Hr. Baworowski darował 400□ sążni pod gmach, za co Wydział serdeczne wyraża mu podziękowanie. Oprócz tego gruntu posiadamy obecnie na fundusz budowy kwotę 1.400 koron; mało to mało, da Bóg że będzie więcej.

Po d. Bermesie odebrał naczelnictwo d. Glanz; pod jego kierunkiem odbywają się ćwiczenia regularnie dwa razy w tygodniu; ćwiczących zwykle 12 do 14.

II. walne zgromadzenie odbyło się w dniu 10. stycznia 1904 r. Następujący członkowie zostali wybrani prezesem: Eustachy Kossonoga, zastępca prezesa: Dr. Feliks Gromnicki, wydziałowymi: Włodzimierz Bermes (sekretarz), Jarosław Glanz (gospodarz i naczelnik), Władysław Śliwiński (skarbnik), Jan Turski (bibliotekarz), Józef Horitza, Władysław Brylski; zastępcami wydziałowych: Henryk Kudnicki, Antoni Hilmar, Fryderyk Wegscheider; członkami komisyi rewizyjnej: Franciszek Przewozniczek, Ignacy Mester, Tadeusz Toczyski; zastępcą członka komisyi rewizyjnej: Maksymilian Nider; do sądu honorowego weszli: Ludwik Piątkiewicz, ks. Marcin Podraza, Dr. Salomon Dawid, Józef Horitza, Eustachy Kossonoga i zastępcy: Dr. Teodor Mantel, Witold Szulakiewicz, Antoni Dunin Wąsowicz; delegatem wybrany: Włodzimierz Bermes, zastępcą: Tadeusz Toczyski.

Przeworsk. W dniu 23. stycznia zwołane do nowego gmachu Sokoła walne zgromadzenie członków wysłuchawszy sprawozdania ustępującego Wydziału za lata 1902 i 1903 — wyraziło ustępującemu Wydziałowi serdeczne podziękowanie za szczere i sumienne zajęcie się sprawą budowy nowego gmachu Sokoła — który został oddany do użytku już w październiku 1902.

Na wniosek członka Wydziału d. Czarnomskiego, który w pełnych serdeczności i zapału słowach podniósł zasługi dotychczasowego prezesa dra Ignacego Smyczyńskiego, uchwaliło walne zgromadzenie jednogłośnie mianować swego prezesa członkiem honorowym Towarzystwa. Poczem przystąpiono do wyboru prezesa, zastępcy i 10 członków Wydziału i 3 zastępców.

Wybrani na rok 1904: prezesem Dr. Ignacy Smyczyński, zastępcą Romuald Radwański, sekretarz sądowy; wydziałowymi: Bembenek Stanisław, kowal, Czarnomski Zygmunt, inżynier kolejowy, Dr. Kopecki Henryk, adwokat, Mączewski Jan, adjunkt podatkowy, Motlik Wacław, dyrektor rafineryi, Reyman Jan, dyrektor szkoły męskiej, Świtalski Władysław, burmistrz, Trybalski Ignacy, rzeźnik, Wolfenburg Roman, nadkomisarz straży skarbowej, Wygoda Michał, adjunkt sądowy; zastępcami wydziałowych: Ludwik Halporn, naczelnik stacyi kolejowej, Dr. Marten Wacław, szef-chemik cukrowni, Witkowski Stanisław, starszy urzędnik ordynacyi; członkami komisyi rewizyjnej: Nesterowicz Władysław, Świtalski Leon, Zabielski Antoni; delegatem do Związku prezes, zastępcą wice-prezes.

Z dniem 1. stycznia liczyło gniazdo prawie 20-tu ćwiczących druhów. Ćwiczenia odbywają się w pięknej sali ćwiczebnej na nowiutkich przyrządach, dwa razy w tygodniu; tak samo dwa razy w tygodniu ćwiczenia chłopców szkolnych i dziewcząt. Naczelnik d. Jenke Walenty zajmuje się gorąco wyćwiczeniem drużyny sokolej — i dziatwy.

W dniu 26 stycznia 1904 ukonstytuował się nowy Wydział wybierając: sekretarzem Jana Mączewskiego, skarbnikiem Dra Kopeckiego, gospodarzem Wygodę, kontrolorem Motlika.

Sądowa Wisznia. Dnia 19. stycznia 1904 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie przy udziale 14 druhów.

Prezesem wybrano ponownie d. Ludwika Dellera c. k. notaryusza, zaś wice-prezesem d. Juliusza Tachlera. Do Wydziału weszli dd.: dr. Władysław Cichocki, Karol Chomiak, Ludomił Fiałkiewicz (ponownie jako skarbnik i sekretarz), Ferdynand Kula (ponownie jako gospodarz) i Tychoniewicz Franciszek. Do sądu honorowego wybrano dd.: radcę Eustachego Terleckiego, Szymona Torskiego i Franciszka Otockiego. Zastępcami zaś dd.: Jana Zawadzkiego i Leona Manasterskiego. W skład komisyi rewizyjnej weszli dd.: Ludwik Kral i Leon Manasterski. Naczelnikiem został ponownie d. Konstanty Dereniowski.

Skałat. Gniazdo tutejsze założone bezpośrednio przed zlotem ma warunki rozwoju, lecz od czasu zlotu, na którym jako początkujące w dość pokaźnej liczbie stanęło (18 strojów, 10 ćwiczących), zapadło w bezczynność a ocknęło się dopiero 12 grudnia; w tym dniu bowiem urządziło obchód Kościuszkowski. Wszystkie punkta programu wypadły bardzo dobrze. Sala była zapełniona, a publiczność reprezentowana była przez wszystkie stany, choć nader mało było sukman i białych płótnianek, które tak mile odbijają przy frakach, anglezach i strojach sokolich! Po obchodzie odbyła się skromna wieczornica mięszana, na której — o dziwo! jak sobie miejscowi opowiadali — zostali prawie wszyscy, którzy byli na obchodzie. Jako minus dla Zarządu podnieść by należało brak obowiązkowych ćwiczeń, jako minus mieszkańców Skałata brak tak na samym obchodzie, jakoteż na wieczornicy tego nastroju patryotycznego, który takie obchody cechować powinien. Zaczęta po obchodzie pieśń „Jeszcze nie zginęła“ zamarła na ustach publiczności niedokończona, zainicyowana pogadanka na wieczornicy na temat Sokolstwa i tegoż ideałów chybiła także. Jednakże jest nadzieja, że będzie lepiej na przyszłość — wszakże to pierwszy dopiero występ Sokoła Skałackiego.

Stryj — 19. stycznia nabożeństwo za poległych w roku 1863.

Szczucin — zawiązanie Sokoła w toku.

Tuchów — 25 stycznia W. Zgrom. członków Sokoła. Członków 50. Fundusz na budowę gmachu 2.000 kor. Wybrany prezesem d. J. Ligaszewski, I. zast. d. J. Krogulski, II. zast. d. Dr. W. Syruczka; do Wydziału dd.: J. Zieliński, Chmielowski, B. Klimek, J. Chciuk, B. Miętus, A. Rudnicki, Dr. Z. Rutowski, H. Trompeter i M. Łatka.

Zabłotów — gniazdo liczące 122 członków rozwija się pomyślnie, wprowadzono zebrania sobotnie z pogawędką i tańcami przy muzyce amatorskiej. Ćwiczenia regularnie.

Załośce — składają podziękowanie p. Damianowi Udrzyckiemu za dar 300 koron, dęby na futryny i 200 korcy wapna na budowę sokolni.

Różne sprawy.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

— **Posiedzenie Wydziału Związku** odbędzie się w niedzielę 6. marca we Lwowie o godzinie 10. rano w lokalu Związku.

— **Wydział Związku** wzywa wszystkie gniazda, w których istnieją lub istniały żeńskie oddziały sokole, aby najpóźniej do d. 15. marca nadesłały pod adresem Wydziału obszerne sprawozdanie o zawiązaniu, organizacyi i dotychczasowym rozwoju tych oddziałów i podały zarazem liczbę uczestniczek, które brały udział w ćwiczeniach na IV. Zlocie sokolim.

— **Pamiętnik IV. Zlotu.** Pierwszy arkusz „Pamiętnika“, jest już w druku, dlatego upraszamy prezesów i naczelników gniazd, zawodników i osoby, które otrzymały wezwanie z prośbą o nadesłanie fotografij, o jak najrychlejsze nadesłanie tychże, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni bylibyśmy je pominąć, termin nadsyłania przedłużamy nieodwołalnie do 15. marca 1904.

Zwracamy uwagę, że odezwa wspomina o grupach wydziałów okręgowych i gron nauczycielskich okręgowych.

Nadesłane nam grupy Wydziałów gniazd zużytkujemy w „Albumie zlotowym“, a nadto na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1904., w której Związek weźmie udział.

Wzywamy Towarzystwa o najrychlejszy zwrot list prenumeracyjnych, dla uregulowania nakładu.

Liczba egzemplarzy „Pamiętnika“ musi być ze względu na koszta wydawnictwa ściśle ograniczoną.

— **Na rachunek funduszu Kościuszkowskiego** zamówił już Wydział Związku przyrządy gimnastyczne przeznaczone dla towarzystw, obdzielonych niemi na ostatniem posiedzeniu, w fabryce przyrządów gimnastycznych d. M. Borkowskiego, we Lwowie, ul. Polna 4. Przyrządy będą gotowe najpóźniej w ciągu 1½ miesiąca i po załatwieniu formalności natychmiast wysłane zostaną do gniazd.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. **Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.**

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.